

Niemcy dążą do budowy europejskiej IV Rzeszy ze stolicą w Berlinie



Niemcy według tego samego modelu podporządkowują sobie dziś Europę, według którego Prusy podporządkowały sobie 300 państw niemieckich. Instrumentem tego zjednoczenia były cła, które odcięły zjednoczone kraje niemieckie od reszty Europy, tak by były one zmuszone do współpracy wewnątrz niemieckiej. Dla Prus drogą dla zjednoczenia Niemiec, tak jak dziś dla Niemców w Unii Europejskiej, była unia celna.

Ideę stworzenia jednego organizmu gospodarczego w Europie pod przywództwem Berlina narodziła się w Niemczech w XIX wieku. Zjednoczenie gospodarcze ma doprowadzić w planach niemieckich do podporządkowania Europy Niemcom. Model narzucany przez Niemców Europie odpowiada za stagnację gospodarczą Europy – Polska do tej pory szybciej się rozwijała, bo zamiast niemieckiego, miała bardziej wolnorynkowy model gospodarki.

Niemcy odpowiadają za stagnację gospodarczą Europy

Model gospodarki narzucany Europie przez Niemców, którego celem jest polityczna dominacja Niemiec nad Europą, jest nieefektywny. Korzystają na nim silne państwa, a tracą te słabsze. Dodatkowo wolny rynek jest lepszy od rynku ograniczonego przez biurokrację, która tłamsi kreatywność i

konkurencje – taki to model promują Niemcy. Nieustanne rozszerzanie władzy politycznej i ingerencję w rynek przez Unię Europejską, zgodnie z modelem niemieckim, czynią europejską gospodarkę nieefektywną.

Podczas gdy w państwach narodowych dzięki demokracji proces ingerowania w rynek jest przejrzysty to, w wyniku braku demokracji w Unii Europejskiej proces ingerowania w rynek nie jest jawny i daje pole do nadużyć kosztem konsumentów. W mętnej wodzie Unii Europejskiej zyskują najsilniejsze państwa (takie jak Niemcy), tracą słabsze (takie jak Polska), tym bardziej że urzędnicy Unii Europejskiej są lojalni przede wszystkim wobec swoich państw.

Unia Europejska instrumentem szowinistycznej polityki Niemiec

Polacy nie są niestety świadomi, że Unia Europejska jest narzędziem realizacji interesów niemieckich kosztem Polski i Polaków. Co gorsza, pomimo antypolskiej postawy Unii Europejskiej Polacy są entuzjastycznie nastawieni do tej patologicznej instytucji. Według badań z 2019 roku 89% Polaków chce by Polska była w Unii Europejskiej, a 84% pozytywnie ocenia Unię Europejską. Polacy wbrew faktom żyją urojeniami, że Unia Europejska opiera się na szczytnych ideałach, zapewnia dobrobyt, i uchroni Polskę przed wojną.

Lewica i pseudoliberalowie wierzą irracjonalnie, że Unia Europejska to kolejny krok w pożądanym procesie ewolucji państwa, przejaw pożądanego nowego światowego ładu. Lewica i pseudo liberalowie chcą, by Polacy stracili swoją tożsamość narodową i zyskali nową unijną, bo ich zdaniem zapewni to modernizację Polski.

Lewica i pseudoliberalowie sojusznikami niemieckich interesów

Zapatrzeni w Unii Europejską lewicowcy i pseudoliberalowie chcą wyzwolić Polskę z ich zdaniem destrukttywnej, własnej tożsamości i chcą poddać Polaków procesowi europeizacji i modernizacji. Ma temu służyć narzucenie Polsce wbrew Polakom obcych wzorców.

Realia polityczne podporządkowanej Niemcom Unii Europejskiej są brutalne. Władze Niemiec i Francji doprowadziły do obalenia rządu Berlusconiego. Niemcy i Francja chciały, by Włochy zapożyczyły się w Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Władze Włoch nie zgadzały się na szkodliwą dla narodu politykę, więc zostały brutalnie zmienione. Podporządkowana Niemcom Unia Europejska doprowadziła do bankructwa Grecji i odebrania Grekom suwerenności. Władze greckie postępowały pod dyktando Unii Europejskiej, a nie w interesie własnego narodu. W wyniku realizacji narzuconej przez Unię Europejską polityki realne dochody greckich rodzin spadły o połowę, kilkaset tysięcy Greków musiało z przyczyn ekonomicznych wyemigrować z ojczyzny. Grecja musiała oddać w obce ręce dochodową infrastrukturę.

Celem elit politycznych Unii Europejskiej jest stworzenie rządu kontynentalnego. Takie ponadnarodowe władze nie będą czuły żadnych związków z Europejczykami, nie będą dostrzegały potrzeb zwykłych ludzi i nie będą poddane kontroli demokratycznej.

Niedemokratyczna tożsamość Unii Europejskiej

Niedemokratyczną tożsamość Unii Europejskiej widać już dziś. Najważniejsze decyzje są podejmowane przez kręgi niepochozące z demokratycznych wyborów. Realnie w Unii Europejskiej

decydują najsilniejsze państwa, czyli Niemcy i inne kraje starej Europy. Decyzje te podejmowane są w duchu szowinistycznym kosztem państw słabszych, takich jak Polska. Taką formę kolonializmu Zachodnia Europa uznaje za coś naturalnego.

Dominacja Niemiec w Unii Europejskiej jest jednym z wielu tematów, wydanej przez Wydawnictwo WEI (Warsaw Enterprise Institute), książki „Polska wojna kulturowa” autorstwa Mariusza Staniszeńskiego.

[Jan Bodakowski](#)

Chiny zbierają DNA ludzi z Tybetu, w tym przedszkolaków, “w celu zapobiegania przestępczości”



Komunistyczna Partia Chin zbiera próbki DNA od ludzi mieszkających w Tybecie, w tym dzieci w wieku pięciu lat.

- KPCh opisała to jako część akcji “wykrywania przestępczości”.
- Krytycy postrzegają bazy danych, które powstały w jej wyniku, jako środek kontroli społecznej.

- W kwietniu policja w hrabstwie Nyemo pobrała DNA z całych klas dzieci w trzech oddzielnych przedszkolach bez zgody rodziców.

Komunistyczna Partia Chin zbiera próbki DNA od ludzi mieszkających w Tybecie, w tym dzieci w wieku pięciu lat, wynika z nowego raportu Human Rights Watch. W [nowym raporcie](#) opublikowanym w poniedziałek, grupa przedstawiła nowe dowody wskazujące na “systematyczne pozyskiwanie DNA” występujące w kraju. KPCh opisała to jako część akcji “wykrywania przestępczości”, chociaż krytycy postrzegają bazy danych, które powstały w jej wyniku, jako środek kontroli społecznej.

Human Rights Watch wyjaśnia:

Nie ma publicznie dostępnych dowodów sugerujących, że ludzie mogą odmówić udziału lub że policja ma wiarygodne dowody postępowania, które mogą uzasadniać takie pobranie.

Wysiłki związane z gromadzeniem DNA rozpoczęły się w 2019 r. w ramach kampanii policyjnej nazwanej “trzema wielkimi” – inspekcja, dochodzenie i mediacja. W tym samym czasie chiński rząd szukał również osób do budowy baz danych DNA w regionie.

Bazy danych

Publicznie dostępne raporty policyjne i artykuły w państwowych mediach dowodzą, że zbiera się DNA w 14 różnych miejscowościach w każdym regionie na poziomie prefektury w Tybetańskim Regionie Autonomicznym (TRA). W raporcie opisano również zbiórki w regionach Tybetu poza granicami TRA. W niektórych przypadkach bazy danych obejmowały nawet pięcioletnie dzieci.

Żadna wieś nie może być pominięta z miasteczka, żadne gospodarstwo domowe nie może być pominięte w wiosce, ani żaden człowiek nie może być pominięty w gospodarstwie

domowym.

W kwietniu policja w hrabstwie Nyemo pobrała DNA z całych klas dzieci w trzech oddzielnych przedszkolach bez zgody rodziców.

Tybet znajduje się pod kontrolą Pekinu od czasu jego aneksji ponad 70 lat temu, chociaż Tybetańczycy odrzucają roszczenia terytorialne KPCh.

[Źródło](#)

Zełeński „oddaje” Ukrainę Wall Street, a Europa ponosi koszty



Nobliści apelują: musimy zakończyć kryzys informacyjny



Maria Ressa i Dymitr Muratow, krytykujący totalitarne reżimy dziennikarze, laureaci Pokojowej Nagrody Nobla, wzywają do zakończenia kryzysu informacyjnego wywołanego przez cyberkorporacje. „Razem możemy powstrzymać korporacyjny i technologiczny atak na nasze życie i wolność, ale musimy działać już teraz” – twierdzą w apelu.

Popierani przez innych noblistów, a także wybitnych ekspertów (jak Shoshana Zuboff) oraz ponad 60 organizacji pozarządowych (w tym Panoptikon), apelowali do rządów wszystkich państw, ONZ i Unii Europejskiej o podjęcie kroków w stronę rozwiązania problemu dezinformacji, wojny informacyjnej i nadużyć w Internecie.

Biznes oparty na toksycznym ekosystemie

Nie bez powodu wielkie firmy technologiczne nazywa się gate keeperami (czyli „strażnikami dostępu”). To one dyktują warunki na cyfrowym rynku mniejszym podmiotom – certyfikują, szkolą i... kontrolują przepływ informacji w sieci.

Odpowiadają za to m.in. algorytmy rekomendacyjne, używane np. na portalach społecznościowych albo w przeglądzie newsów w wyszukiwarce. Korporacje dostarczające te narzędzia stają się więc współczesnymi kuratorami życia politycznego i społecznego. Firmy, które decydują o tym, jakie informacje zobaczymy w Internecie, nie weryfikują ich jakości ani prawdziwości. W efekcie przyczyniają się do szerzenia nierzetelnych informacji, ale także takich, które – chociaż prawdziwe – mają toksyczne działanie, np. podsycają lęki

użytkownika (szkody, jakie to powoduje, opisaliśmy w [artykule nt. eksperymentu Fundacji Panoptikon Algorytmy traumy](#)).

Nie stać nas na to, by DSA stało się martwym prawem

[W swoim apelu](#) nobliści nie ograniczają się do krytyki modelu biznesowego wielkich platform. Proponują też szereg reform. Wzywają UE m.in. do:

1. Skutecznego egzekwowania aktów o usługach cyfrowych (DSA) i rynkach cyfrowych (DMA), tak by te przepisy były czymś więcej niż tylko checklistą do odhaczenia dla firm. By zmuszały je do wprowadzania realnych zmian w modelu biznesowym, np. do rezygnacji z algorytmów, które zagrażają prawom podstawowym, wzmacniają rozprzestrzenianie się dezinformacji czy mowy nienawiści, także poza granicami UE.

Nie mamy wątpliwości – firmy z każdym prawem, które nakłada na nie więcej obowiązków, postępują podobnie: zamiast wdrożyć zmiany prokonsumenckie, starają się obchodzić nowe prawo albo wybierają rozwiązania karykaturalne, które mają za zadanie je zohydzić użytkownikom. Dlatego tak potrzebne jest przypilnowanie ich, żeby tym razem solidnie wdrożyły najnowsze regulacje. [Przeczytaj o tym, jak DSA i DMA zmieniają branżę digital.](#)

2. Pilnego zaproponowania przepisów, które zakazałyby mikrotargetingu w reklamie, a także uznania, że jest to praktyka fundamentalnie niezgodna z prawami człowieka.

DSA wprowadza pewne ograniczenia w wykorzystywaniu danych w celach reklamowych na platformach internetowych. Unia Europejska [pracuje obecnie nad jeszcze dalej idącymi restrykcjami dotyczącymi mikrotargetowania](#) reklam politycznych. Nie mamy wątpliwości, że choć to słuszny krok, zakaz nie powinien ograniczać się do reklam politycznych. Z

przerażeniem wspominamy sceny z *Raportu mniejszości*, gdzie bohater jest inwigilowany przez reklamy w fizycznym świecie – czas powiedzieć „dość” inwigilacji przez biznes w sieci.

3. Rozprawienia się z machiną lobbingową i ograniczenia wymiany kadr między europejskimi instytucjami a dużymi firmami technologicznymi. Sprzeciwiamy się kampaniom, które udają oddolne inicjatywy, podczas gdy w rzeczywistości są sponsorowane przez wielkich graczy.

O tym, jak wygląda lobbing w wykonaniu cybergigantów, przekonaliśmy się dobitnie przy pracach nad DSA. Wielomilionowe budżety, niejasne rekrutacje i ogromne kampanie mediów społecznościowych promujące fałszywą narrację to wielka machina. A po drugiej stronie – kilka małych organizacji społecznych dbających o to, żeby interesy cyberkorporacji nie były realizowane kosztem praw i wolności obywatelskich.

[Jak lobbuje się w Unii Europejskiej? O pracach nad regulacjami rozmawiamy z Michałem Bonim.](#)

Platformy szkodzą dziennikarstwu, nawet jeśli pozornie je wspierają

Ressa i Muratow to dziennikarze opozycjoniści, którzy wielokrotnie mieli okazję przekonać się o tym, że biznes technologiczny może dawać z jednej strony wolność od władzy krajowej, a z drugiej – szkodzić niezależnym mediom.

Platformy działają przede wszystkim dla zysku. Ale model obliczony na kliknięcia napędza podziały społeczne i kontrowersje. Powoduje także, że każda treść musi przebijać się przez morze niskiej jakości contentu. Nawet jeśli platformy udostępniają przestrzeń na rzetelne informacje i niezależnych ekspertów, są one często „dyskryminowane” przez algorytmy, które podbijają przede wszystkim treści generujące zaangażowanie.

Jednocześnie, jak czytamy w apelu, tylko 13% osób na świecie ma dostęp do darmowej prasy. Technologia pozwoliłaby to zmienić, jednak „potencjał technologii w zakresie rozwoju społeczeństw został przejęty przez Big Tech i ich model biznesowy, który celowo promuje kłamstwa” – jak podkreśla Ressa.

[Źródło](#)

Nowy rząd Wielkiej Brytanii bez białych mężczyzn na ważnych stanowiskach



Liz Truss jako nowa szefowa Partii Konserwatywnej i premier Wielkiej Brytanii ogłosiła skład swojego gabinetu. Pierwszy raz w historii najbardziej eksponowanych stanowisk nie będą w nim zajmować biali mężczyźni. Na większą różnorodność od dłuższego czasu zabiegała część konserwatystów, domagając się chociażby dopasowania list wyborczych do zróżnicowanego etnicznie charakteru państwa.

Przez ostatnie trzy lata funkcję brytyjskiego premiera pełnił Boris Johnson, jednak zrezygnował ze stanowiska z powodu kilku skandali rządowych i partyjnych. W ostatnich tygodniach Torysi wybierali więc nowe kierownictwo swojego ugrupowania, zaś

ostatecznie wewnętrzne wybory wygrała przedstawicielka ich centrowej frakcji.

Jedną z pierwszych decyzji Truss było stworzenie bardziej różnorodnego gabinetu. Pierwszy raz w historii czterech najważniejszych stanowisk w rządzie nie będą więc zajmować biali mężczyźni.

Ministrem finansów został bowiem czarnoskóry Kwasi Kwarteng, którego rodzice w latach 60. ubiegłego wieku przybyli do Wielkiej Brytanii z Ghany. Przedstawicielem tej samej grupy rasowej jest nowy minister spraw zagranicznych James Cleverly, pochodzący z Sierra Leone. Mająca indyjskie korzenie Suella Braverman została natomiast sekretarzem spraw wewnętrznych ds. mniejszości etnicznych.

Wspomniani wyżej politycy od dawna zabiegali, aby Partia Konserwatywna stała się bardziej różnorodna. Wcześniej postulowali więc zwiększenie reprezentacji mniejszości etnicznych i narodowych na listach wyborczych ugrupowania. W ten sposób Torysi mają przyciągać na przykład hinduskich i czarnoskórych wyborców.

Na razie największe zróżnicowanie konserwatystom udało się osiągnąć właśnie w rządzie. W parlamencie mniej niż jedna czwarta parlamentarzystów Torysów to kobiety, z kolei tylko 6 proc. należy do mniejszości etnicznych.

[Źródło](#)

Lekarz

sfałszował

dokumentację ws. NOP



Mecenas Arkadiusz Tetela wygrał w sądzie sprawę przeciw lekarzowi o sfałszowanie dokumentacji w sprawie niepożądanego odczynu poszczepiennego, który wystąpił u 19-letniej Natalii. Lekarz wcześniej zakwalifikował ją do szczepień mimo stanu zapalnego żołądka i ciągłych wymiotów, z którym zgłosiła się do niego po pomoc. Następnie dokonał zmian w dokumentacji żeby się „wybielić”. Szczepionki uszkodziły system nerwowy nastolatki.

W okresie od 16 czerwca 2017 r. do 22 czerwca 2017 r. w centrum medycznym w Gorzowie Wielkopolskim, lekarz specjalista medycyny rodzinnej i lekarz chorób dziecięcych, tj. osoba uprawniona i zobowiązana do prowadzenia dokumentacji medycznej, dopisał w treści dokumentacji medycznej sporządzonej w związku z udzielaniem świadczeń zdrowotnych N.S. w dniu 27 października 2016 r. sformułowania: „stolce prawidłowe, nie gorączkuje”, „brzuch miękki, niebolesny” oraz w dniu 15 listopada 2016 r. sformułowania: „sporadycznie” w kontekście zgłaszanych przez N.S. wymiotów po jedzeniu, w sposób wskazujący, iż zapisy o tej treści zostały naniesione w dniach odbytych wizyt, poświadczając w ten sposób nieprawdę, iż wskazane sformułowania zostały zapisane w treści dokumentacji medycznej w dniach wizyt, oraz, że pokrzywdzona N.S. zgłaszała sporadyczne wymioty po jedzeniu w trakcie wizyty w dniu 15 listopada 2016 r., tj. co do okoliczności mających znaczenie prawne, tj. o czyn z art. 271 § 1 kk (poświadczenie nieprawdy).

Uznając tak ukształtowaną karę za słuszną, sprawiedliwą i adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości zarzucanego oskarżonemu czynu, sąd doszedł do przekonania, iż czyn ten niesie w sobie znaczny ładunek społecznego niebezpieczeństwa, zwłaszcza, że popełniony został przez osobę wykonującą zawód zaufania publicznego, jakim jest zawód lekarza, co świadczy o lekceważeniu przez oskarżonego podstawowych norm etyki i zasad współżycia społecznego. Sąd wymierzył lekarzowi karę grzywny w wysokości 4 tysięcy złotych.

Lekarz oskarżony był również o niezgłoszenie NOP z art. 52 kodeksu wykroczeń i skazany przez Sąd I instancji, następnie uniewinniony przez sąd odwoławczy.

Wyrok Sądu Rejonowego w Gorzowie uprawomocnił się.

W toku są jeszcze postępowania o narażenie na niebezpieczeństwo art. 160 k.k. (postępowanie przygotowawcze) oraz o czyn z art. 192 k.k. wykonanie szczepienia bez świadomej zgody (najbliższe posiedzenie w październiku), gdzie Sąd zaplanował przesłuchanie świadków.

Apel matki z 2018 roku: „Dzień dobry. Mam na imię Ania. Moja córka lat 19, po szczepieniu w październiku 2016 r. doznała powikłań poszczepiennych. NOP ZGŁOSZONY, UZNANY JAKO CIĘŻKI (przez URPL). Nazwa szczepionki CLODIVAC seria 02315003B i PRIORIX seria AMJRD363AA. Objawy uszkodzenie układu nerwowego – od marca 2017 występują nagłe (dystoniczne?) i napadowe ruchy górnej połowy ciała, głównie głowy, polegające na krótkotrwałym masywnym zgięciu w różne strony, czasem z ruchem klikufazowym, przestraciem i wolkalizacją. Nie są to miokolonie jak sugerowano w innych ośrodkach. Odwiedziłam sporo lekarzy neurologów i tak naprawdę nikt nie spojrzał na badania – sugerowali leczenie objawowe. Były podawane leki farmaceutyczne po których nie było poprawy. Trafiłam w sierpniu 2017 do homeopaty, zastosowałam dietę, suplementy, trochę było terapii biorezonansu. We wrześniu nastąpiła poprawa. U córki objawów tików było zdecydowanie mniej –

prawie niezauważalne. Mniej więcej w drugiej połowie grudnia zaczęło dziać się coś dziwnego. Pojawiły się znowu tiki – zmienił się ich rodzaj. Mniejsza z tym, córka się do tego przyzwyczaiła, otoczenie też. Oczywiście szukam dalej sposobu poznania diagnozy co się dzieje z głową mojego dziecka, aby to wyleczyć i nie jest to takie proste. Ale najgorsze pojawiło się 25.01.18 r. Córka zgłosiła mi, że coś uciska jej głowę w środku. Szukamy pomocy!”.

[Źródło](#)

Węgla brakuje, ale jest eksportowany zagranicę



Mimo zapewnień obecnej władzy produkcja węgla w Polsce spada, jak wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. Jednocześnie brakujący surowiec jest dalej eksportowany do zagranicznych odbiorców. Rząd Mateusza Morawieckiego tłumaczy, że węgiel trafia głównie do Czech i na Ukrainę.

Pod koniec sierpnia GUS poinformował o spadku produkcji węgla i energii elektrycznej w naszym kraju. Surowca wydobyto więc o 8,5 proc. mniej niż w lipcu ubiegłego roku, z kolei w okresie od stycznia do lipca bieżącego roku spadek wynosił 0,4 proc. W ten sposób nie spełniły się obietnice rządzących, którzy

zapowiedzieli zwiększenie produkcji węgla.

Prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej Janusz Olszowski nie ukrywa w rozmowie z portalem „Śląski Biznes”, że najbliższa zima będzie niezwykle ciężka i może zabraknąć energii. Według Izby Gospodarcze Sprzedawców Polskiego Węgla sytuacja już w tej chwili jest dramatyczna, bo brakować ma około 4-6 mln ton węgla.

Sprawą zajęła się między innymi opozycja, dlatego „Fakt” przekazał odpowiedź rządu na pytania posłanki Joanny Muchy z Polski 2050 Szymona Hołowni. Wynika z niej, że polski węgiel jest wciąż masowo eksportowany do innych państw. Tylko w pierwszym półroczu tego roku sprzedano 560 tys. ton surowca do Czech, natomiast 220 tys. na Ukrainę.

Rządzący wyjaśniają, że nasz węgiel trafia do zagranicznych odbiorców na mocy porozumień podpisanych przed rosyjską inwazją na Ukrainę. Ich zerwanie naraziłoby zaś węglowe spółki na konieczność zapłaty kar umownych.

[Źródło](#)

Trudne pytania do szefów Moderny i AstraZeneca



W poniedziałek (5 września 2022 r.) rumuński poseł do

Parlamentu Europejskiego, Cristian-Vasile Terheş, przeprowadził przesłuchanie szefów wiodących koncernów farmaceutycznych.

Poseł Terheş zadał kilka niezwykle istotnych pytań, szefowi firmy Moderna, oraz wice-prezydentowi firmy AstraZeneca – pisze Jim Hoft na łamach „Gateway Pundit”.

Francuski Żyd, multimiliarder Stéphane Bancel (CEO Moderna), oraz pani lekarz dentysta Iskra Reic (AstraZeneca – Executive Vice President, Vaccines and Immune Therapies), w swej biznesowo-globalistycznej karierze stali się specjalistami od „szczepionek” w firmach farmaceutycznych. Pani Reic propaguje wyszczepianie ludzkości na Światowym Forum Ekonomicznym, a Bancel – oprócz równie oczywistego udziału w WEF – wszelkimi sposobami gromadzi swój majątek (4,6 miliarda dolarów, 622 pozycja na liście najbogatszych ludzi na świecie, wg Forbesa), w czym prezesostwo w Modernie bardzo znacznie przyczyniło się.

PIERWSZE PYTANIA

EurPOSEł Terheş zadał początkowo trzy pytania skierowane do przesłuchiwanym szefów Moderny i AstraZeneca:

1. Chciałbym poznać datę, jeśli to możliwe, kiedy rozszyfrowaliście całą sekwencję DNA tego wirusa, czy też opieraliście się wyłącznie na sekwencji dostarczonej przez rząd chiński?
- 2 Czy sprawdziliście, czy szczepionka powstrzymuje rozprzestrzenianie się wirusa, czy nie? Ponieważ dane wyraźnie wskazują, że wasze produkty nie powstrzymują rozprzestrzeniania się tego wirusa.
3. Czy podczas prób na ludziach umierali u was ludzie, a jeśli tak, to na jaką chorobę umierali?

DRUGI ZESTAW PYTAŃ BYŁ SKIEROWANY DO SZEFA MODERNY – BANCELA

Oto fragment pytania:

„Stwierdził pan tutaj, że opierał się pan na sekwencji dostarczonej panu przez rząd chiński, kiedy opracowywał pan swoją szczepionkę. Mam tutaj odpowiedź z EMA [European Medicines Agency – agencja zatwierdzająca leki i szczepionki, odpowiednik amerykańskiego FDA – przyp. tłum.], która pokazuje dla każdej szczepionki rodzaj testów, które zostały wykonane. Czyli na przykład w przypadku Moderny dostarczyliście dane pokazujące, że testowaliście te szczepionki od 2017, 2018 i 2019 roku. Jak więc byliście wtedy w stanie przetestować te szczepionki, skoro o tym wirusie dowiedzieliśmy się w grudniu 2019 r.?

Umowa, o której pan tutaj wspomniał, mówi, że w tych umowach są jakieś tajemnice czy jakieś informacje poufne, które powinny chronić pana interesy. Teraz pytanie, które skierowałem do pana, brzmi: co z interesami nas i interesami obywateli europejskich?

Bo tak pokazują niektóre strony z umowy między Moderną a Komisją Europejską. Więc pytam pana, czy uważa pan, że to jest uczciwe wobec nas wszystkich, żeby mówić o tych szczepionkach, mówić o kolejnych dawkach [boosterach], mówić o produktach medycznych, kiedy nie znamy klauzul tych umów? A więc bezpośrednie pytanie do pana, panie Bonsel, kiedy zamierza pan w pełni opublikować umowy, które zawarł pan zarówno z Komisją Europejską, jak i z krajami członkowskimi Unii Europejskiej?

Kolejne pytanie dotyczy kwestii zobowiązań. Został pan zapytany przez naszych kolegów o zobowiązania i uniknął pan odpowiedzi na to pytanie. A więc moje pytanie brzmi: dlaczego spycha pan zobowiązania na państwo i na ludzi, którzy otrzymują te szczepionki? Myślę, że mogę mieć [te

„szczepionki”] negatywne skutki, dlaczego więc czerpie pan z tego zyski?

Ostatnie pytanie dotyczy dawek przypominających dwuwalentnych [chodzi o właśnie zatwierdzone i zamówione przez Unię Europejską, UK i USA setki milionów „nowych” szczepionek, mające „chronić” przed „nowymi wariantami” – przyp. tłum.]. Przed chwilą stwierdził pan tutaj, że te boostery zostały zażądane przez rząd USA, który również zatwierdził te boostery bez przeprowadzenia prób na ludziach. Pytam więc, czy uważa pan, że to jest sprawiedliwe? Czy uważa pan, że możemy prosić obywateli Europy o zaszczepienie się produktami medycznymi, które nie zostały odpowiednio przetestowane lub w ogóle nie zostały przetestowane na ludziach?”.

ODPOWIEDZI

W swoich odpowiedziach dotyczących odpowiedzialności, dyrektorzy Moderny i AstraZeneca powiedzieli, że wyprodukowali szczepionki na prośbę państw i rządów, które poprosiły ich o szybkie wyprodukowanie szczepionek, dlatego szukają u nich ochrony prawnej w zakresie wypłaty ewentualnych odszkodowań i zadośćuczynień – czytamy we wpisie europośła na „Facebooku”.

„W sprawie odpowiedzialności za działania niepożądane, jak wszyscy producenci, chcieliśmy, aby rządy chciały szybkiego zatwierdzenia szczepionki. I tak dla warunkowego zatwierdzenia, ważne było, aby dać nam pewne gwarancje w zakresie [ochrony przed odszkodowaniami], ponieważ nie możemy mieć wszystkiego: oni chcieli mieć szczepionkę szybko, a nie dali producentom czasu na długoterminowe badania ze względu na charakter pandemii” – odpowiedział dyrektor generalny Moderny Stéphane Bancel.

Na to samo pytanie odpowiedziała wiceprezes wykonawczy AstraZeneca, Iskra Reic: „Klauzula odpowiedzialności i odszkodowania została omówiona i uzgodniona z wieloma rządami na całym świecie, ponieważ wszyscy chcieli zobaczyć, jak

możemy przyspieszyć produkcję i dostawę szczepionek. I, ponownie, jak wspomniałam wcześniej, jest to uważane za standardową praktykę w sytuacjach kryzysowych, a także za praktykę, która chroni i wspiera wszystkich, aby posuwali się naprzód z największą prędkością i robili to, co potrafią najlepiej, jeśli chodzi o produkcję i wytwarzanie [szczepionek]”.

Bancel przyznał również, że Moderna wykorzystała do zaprojektowania szczepionki sekwencję opublikowaną przez chiński rząd online i przetestowaną przez wielu naukowców w laboratoriach akademickich i rządowych.

JACY ONI WSZYSCY CZYŚCI, NIEWINNI, ZAPOBIEGLIWI...

Jeszcze w marcu dyrektor generalny Pfizera Albert Bourla [lekarz weterynarz – kolejny Żyd w mafii farmaceutycznej – przyp. tłum.] przyznał podczas wywiadu, że technologia „szczepionki mRNA” nie była wystarczająco sprawdzona, kiedy wprowadzili ją na rynek. Powiedział, że eksperci „przekonali go”, ale nie był pewien. Powiedział, że pracują nad mRNA od 2018 roku.



„Byłem zaskoczony, kiedy zasugerowali mi, że to jest droga do

celu. A ja to zakwestionowałem i poprosiłem ich o uzasadnienie, jak można powiedzieć coś takiego? Ale oni przyszli i byli bardzo, bardzo przekonani, że to jest właściwa droga. Czuli, że dwa lata pracy nad mRNA od 2018 roku, wspólnie z BioNTech, aby opracować szczepionkę przeciwko grypie, sprawiają, że wierzą, że technologia jest dojrzała i jesteśmy u progu dostarczenia produktu. Przekonali mnie więc, poszedłem za instynktem, że wiedzą co mówią. Są bardzo dobrzy. I podjęliśmy tę bardzo trudną decyzję” – wyjaśnił Bourla.

TO NIE MY, TO ONI...

Jak widać z powyższego, szefowie firm farmaceutycznych stanęli teraz w defensywie broniąc się i przerzucając winę na polityków. Sami próbują oczyścić się z odpowiedzialności, wmawiając publice, że „nie byli pewni”, że „byli zaskoczeni”, że chcieli jak najlepiej, ale ci wstrętnei politycy tak nalegali, że oni – biedni wykonawcy woli ludu – zmuszeni byli do wspólnej „walki z koronawirusem”.

W Stanach Zjednoczonych, najbardziej zaangażowany w przyspieszenie opracowania „szczepionki” miał oczywiście aparat polityczny Białego Domu w ramach Operacji Warp Speed, z której tak dumny był prezydent Donald Trump. Prezydent Trump, w swoim naiwnym oparciu się na „ekspertach” (Fauci, Birx, Collins, Redfield i inni medyczni szarłatani) oraz ze swoim nadymanym ego, chciał przejść do historii jako Ojciec-Uzdrowiciel i zasłynąć jako polityczny twórca szczepionki-wybawicielki ludzkości. Niestety, jeśli dzisiaj nie odetnie się od tych swoich zuchwałych ówczesnych planów, to zostanie słusznie uznany za równorzędnego sprawcę holokaustu. Jak do tej pory, nie odciął się...

Teraz, kluczowe osoby kierujące federalnymi i rządowymi agencjami (CDC, FDS, NIH, NIAID...), wycofujące się z kilkuletniej, parszywej, całkowicie nienaukowej, totalnie zakłamanej narracji „pandemicznej”, próbują przerzucić swoją

winę na innych: na polityków (czytaj Trump), na „warunki” (presja, szybkość podejmowania decyzji), na „nowość wirusa”, na media, wreszcie – na społeczeństwa „domagające” się szczepionki.

Miejmy nadzieję, że te tłumaczenia nigdy nie zwolnią ich z odpowiedzialności za dokonane zbrodnie ludzkości, i że przyjdzie wkrótce czas kiedy – tak jak zbrodniarze wojenni II wojny światowej – odpowiedzą przed Międzynarodowym Trybunałem. Miejmy też nadzieję, że ława oskarżonych będzie na tyle długa, że pomieści również złoczyńców i ludobójców z Polski.

[Źródło](#)

Polska nie sprzeciwiła się uznaniu aborcji za prawo człowieka



Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło nową rezolucję dotyczącą między innymi uznania aborcji za prawo człowieka. Nie spotkała się ona ze sprzeciwem przedstawiciela Polski, który nie poparł również poprawek zgłoszonych przez trzydzieści państw podchodzących krytycznie do nowego dokumentu.

Zapewnienie „prawa do bezpiecznej aborcji”, uznania „praw

reprodukcyjnych” i języka opartego o terminologię wprowadzoną przez ruch LGBT, zostało wprowadzone w ramach rezolucji „Współpraca międzynarodowa w zakresie dostępu do wymiaru sprawiedliwości, środków zaradczych i pomocy dla ofiar przemocy seksualnej”.

Tym samym Zgromadzenie Ogólne ONZ wezwało państwa członkowskie do podjęcia pilnych działań, dzięki którym ich obywatele mieliby otrzymać powszechny dostęp do aborcji. Sam dokument uznaje zresztą prawo do przerywania ciąży za prawo człowieka, chociaż zdaniem krytyków nie istnieje żaden międzynarodowy akt odnoszący się do tej kwestii.

Cztery poprawki do rezolucji zgłosiła grupa trzydziestu państw skupionych wokół Nigerii, które sprzeciwiają się nowemu podejściu ONZ do aborcji. Nigeryjczycy uznali więc przerywanie ciąży za sprawę polityczną, z kolei Malezyjczycy zwracali uwagę na brak przejrzystości przy prowadzeniu negocjacji na temat rezolucji.

Polska nie znalazła się w gronie państw kwestionujących uznanie aborcji za podstawowe prawo człowieka. Przedstawiciel Polski przy ONZ nie poparł więc poprawek zgłoszonych przez Nigerię, a następnie w ogóle nie uczestniczył w głosowaniu na ten temat.

Sprawa wybudziła na tyle duże kontrowersje, że odniósł się do niej Krzysztof Szczerski, stały przedstawiciel Polski przy ONZ. Bliski współpracownik prezydenta Andrzeja Dudy napisał, że Polska nie poparła rezolucji, ale z drugiej strony tłumaczył, iż wcale nie wprowadza ona nowych regulacji na poziomie krajowym.

[Źródło](#)

Znika artykuł zatytułowany «Kontrola umysłu za pomocą fal dźwiękowych – Co kombinuje Schwab?



Kilka dni temu WEF usunął ze swej strony internetowej artykuł z roku 2018, zatytułowany *“Mind Control using sound waves”* – *Kontrola umysłu za pomocą fal dźwiękowych*:
<https://www.weforum.org/agenda/2018/11/mind-control-ultrasound-neuroscience>



Mind control using sound waves. We ask a scientist how it works wef.ch/2RD4mME #science #gfc18



6:00 AM · 12 nov 2018



♡ 245 💬 Rispondi ↗ Condividi

Leggi 42 risposte

Dlaczego usunięto ten artykuł?

Czy zamierzają korzystać z omawianej techniki? – Czy już z niej korzystają?

Czy chcą ukryć swoje kolejne kroki w kontrolowaniu mas?

Czy usunęli go z tego samego powodu, dla którego usunęli artykuł **«Nie będziesz posiadał niczego»?** <https://web.archive.org/web/20161125135500/https://www.weforum.org/agenda/2016/11/shopping-i-can-t-really-remember-what-that-is/> – Bo inaczej ludzie zorientowaliby się, kto stoi za tym wszystkim...

Usunięty artykuł WEF dostępny jest pod linkiem: <https://web.archive.org/web/20181211093235/https://www.weforum.org/agenda/2018/11/mind-control-ultrasound-neuroscience/>

Oto on: **«Kontrola umysłu za pomocą fal dźwiękowych? – Pytamy naukowca, jak to działa»**

Obecnie wydaje się, że nieinwazyjna neuromodulacja, czyli zmiana aktywności mózgu bez użycia chirurgii, może zapoczątkować nową erę w opiece zdrowotnej. Przełomowe osiągnięcia mogą obejmować lepsze zarządzanie chorobą Parkinsona i Alzheimera, zmniejszenie bólu przy migrenach, a nawet odwrócenie zaburzeń poznawczych spowodowanych urazem mózgu.

Ale co się stanie, jeśli ta technika zmiany naszych fal mózgowych wymknie się spod kontroli i wpadnie w niepowołane ręce? Wyobraźmy sobie dyktatorski reżim, który ma dostęp do sztuczek i narzędzi pozwalających zmienić sposób myślenia i zachowania swoich obywateli.

Tak wygląda pole bitwy etycznej, na którym znalazł się Antoine Jerusalem (na zdjęciu poniżej), profesor nauk inżynieryjnych na Uniwersytecie Oksfordzkim, badający potencjał technologii ultradźwiękowej w walce z chorobami i zaburzeniami neurologicznymi.



photo (c) John Cairns

<https://eng.ox.ac.uk/people/antoine-jerusalem/> <https://www.weforum.org/people/antoine-jerusalem>

W tym oto wywiadzie, przeprowadzonym w ramach dorocznego spotkania Światowego Forum Ekonomicznego na Bliskim Wschodzie naukowców, przedstawicieli rządu i biznesu, opowiada nam więcej o tym rozwijającym się obszarze badań.

VIDEO: «Shaping a New Global Architecture» <https://web.archive.org/web/20181128085745/https://www.weforum.org/events/annual-meeting-of-the-global-future->

Kontrolowanie mózgu za pomocą fal dźwiękowych: jak to działa?

Cóż, przechodząc od razu do nauki, zasada nieinwazyjnej neuromodulacji polega na skupieniu fal ultradźwiękowych w danym regionie mózgu, tak aby wszystkie zebrały się w małym punkcie. Następnie, mając nadzieję, że przy odpowiednim zestawie parametrów, może to zmienić aktywność neuronów.

Jeśli chcesz pozbyć się neuronów, które oszalały, na przykład w epilepsji, to możesz chcieć podkręcić energię, aby je zabić. Ale jeśli chcesz selektywnie promować lub blokować aktywność neuronów, musisz dokładnie dostroić fale ultradźwiękowe.

Innymi słowy, istnieje różnica pomiędzy stymulacją ultradźwiękową używaną do usuwania tkanek, a neuromodulacją ultradźwiękową, której celem jest kontrolowanie aktywności neuronów bez uszkodzania tkanek.

Neuromodulacja ultradźwiękowa to coś, co zdecydowanie działa, ale czego wciąż nie rozumiemy.

Jakie dobro społeczne może z tego wyniknąć?

Obecnie mówi się o chorobie Alzheimera i Parkinsona, a także o urazach mózgu. Ale naukowcy przyglądają się również rdzeniowi kręgowemu i obwodowym układom nerwowym. Jeśli chodzi o mnie, to skoro mózg jest de facto centrum decyzyjnym dla tak wielu procesów, to każdy z nich może być przedmiotem badań.

Czy jest to bezpieczne?

Przy próbie "kontrolowania" aktywności neuronów poprzez dostarczanie drobnych drgań mechanicznych do rejonu mózgu, ważne jest, aby ostrość ultradźwięków, częstotliwość i amplituda były odpowiednio dostrojone, w przeciwnym razie mózg może zostać potencjalnie uszkodzony. Chodzi o to, że nadal nie wiemy, jak to wszystko dostroić; a gdybym miał trochę przesadzić, mógłbym powiedzieć, że nasze obecne podejście nie

jest tak dalekie od bawienia się ustawieniami w radiu, aż usłyszymy właściwą stację.

Jedną z wielu trudności jest uzyskanie pewności, że rzeczywiście kontrolujemy neurony za pomocą tych fal dźwiękowych, w przeciwieństwie do ich uszkodzania. Prawda jest taka, że wciąż nie wiemy, jak ten proces działa. A jeśli nie wiesz, jak działa, nie wiesz, ile to jest "za dużo".

Jakie są największe wyzwania etyczne?

Potencjał tej techniki jest ogromny – rozumiem przez to samą liczbę zastosowań, a także etyczne wykorzystanie.

Z perspektywy biologicznej jest ona podobna do narkotyków. Może cię wyleczyć, może cię uzależnić i może cię zabić. Wszystko polega na tym, by pozostać w ramach danego zestawu reguł. Z perspektywy etycznej świat zmienia się tak szybko, że trudno ocenić, co będzie dopuszczalne jutro, co nie jest dziś.

Jestem też przekonany, że natura ludzka jest taka, że jeśli coś można zrobić, to zostanie to zrobione. Pytanie tylko przez kogo. Wolałbym, żeby "taniec" prowadziło uczciwe społeczeństwo, a nie jakieś zbójce państwo bez szacunku dla życia ludzi i zwierząt. Jeśli chcemy prowadzić ten "taniec" za 10 lat, musimy zacząć badania już dziś.

Jak bardzo dystopijne może się to stać?

Widzę nadchodzący dzień, w którym naukowiec będzie w stanie kontrolować to, co dana osoba widzi w swoim umyśle, poprzez wysyłanie odpowiednich fal do właściwego miejsca w jej mózgu. Zgaduję, że większość sprzeciwów będzie podobna do tych, które słyszymy dziś o przekazach podprogowych w reklamach, tylko znacznie bardziej gwałtowna.

Technologia ta nie jest pozbawiona ryzyka niewłaściwego wykorzystania. Może to być rewolucyjna technologia opieki zdrowotnej dla chorych lub doskonałe narzędzie kontroli, za

pomocą którego bezwzględni kontrolują słabych. Tym razem jednak, kontrola byłaby dosłowna.

Co możemy zrobić, aby zabezpieczyć jej potencjał?

Nie zamierzam twierdzić, że naukowcy są wszyscy mądrzy i znają się na tym, co należy, a czego nie należy robić. Niektórzy z nas posuną się tak daleko, jak to tylko możliwe. Ale taka jest natura ludzka, a nie tylko naukowców.

Tak czy inaczej, naszym zadaniem jest znaleźć coś, co jest korzystne dla ludzkości. A jeśli znajdziesz sposób, by uczynić kogoś lepszym, to najprawdopodobniej wiesz też, jak zrobić coś przeciwnego. Celem jest upewnienie się, że regulacja zapobiega temu drugiemu, nie utrudniając jednocześnie tego pierwszego. Uważam, że taka jest rola regulatorów. I myślę, że Unia Europejska, w której pracuję, jest w tym całkiem dobra.

Inną rolą polityków powinno być zapewnienie platformy komunikacyjnej, która wyjaśni długą wizję danego obszaru badań. I może się okazać, że jest za wcześnie, albo nie jest to dobry pomysł, a ostateczną decyzją może być równie dobrze jego wstrzymanie. Ale w dłuższej perspektywie społeczeństwo powinno mieć wyjaśnione potencjalne korzyści z nowej technologii w prostych słowach, co jest czymś, w czym naukowcy niekoniecznie są dobrzy.

Politycy powinni pamiętać, że jeśli my tego nie zrobimy, to ktoś gdzieś i tak to zrobi... prawdopodobnie bez żadnych uregulowań.

Na

podstawie: <https://strangesounds.org/2022/06/are-they-planning-on-using-it-wef-removes-article-about-mind-control-using-sound-waves.html>

[Źródło](#)